

W imię pokoju i społecznego postępu

Zakończenie spotkania konsultatywnego w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

W dniu 18 bm. zakończyło się w Warszawie spotkanie konsultatywne komunistycznych i robotniczych partii Europy poświęcone sprawie zwolnienia ogólnoeuropejskiej konferencji partii komunistycznych i robotniczych.

W ostatnim dniu spotkania przyjęto dwa następujące dokumenty:

Komunikat końcowy

W dniach od 16 do 18 października 1974 r. odbyło się w Warszawie zwolnione z inicjatywy PZPR i WPKP spotkanie konsultatywne partii komunistycznych i robotniczych Europy. Brały w nim udział delegacje Komunistycznej Partii Austrii, Komunistycznej Partii Belgii, Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru, Komunistycznej Partii Danii, Komunistycznej Partii Finlandii, Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Grecji, Komunistycznej Partii Hiszpanii, Komunistycznej Partii Irlandii, Związku Komunistów Jugosławii, Komunistycznej Partii Luksemburga, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Niemieckiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Norwegii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Portugalskiej Partii Komunistycznej, Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii San Marino, Szwajcarskiej Partii Pracy, Lewicowej Partii — Komunistów Szwecji, Komunistycznej Partii Turcji, Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Włoskiej Partii Komunistycznej, Zachodniobrytyjskiej Socjalistycznej Partii Jedności, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

W wyniku szerokiej i braterskiej wymiany poglądów, w której wzięły udział wszystkie partie uczestniczące w spotkaniu, osiągnięto porozumienie w sprawie konieczności i celowości przygotowania i zwolnienia konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy. Wyrażono życzenie, aby konferencja ta odbyła się nie później niż w połowie 1975 r.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Fot. O. LINK

**KRÓTSZA
DROGA
DO
MIESZKANIA**

Ten temat-rzeka powraca nieustannie. Ile naprawdę czasu musi spędzić w Krakowie oczekiwać na nowe mieszkanie i dlaczego? Czy jest to okres ośmioletni, czy krótszy? Informacje, jakie w tej sprawie krąży, są doprawdy trudne do zweryfikowania. Wobec tego podejmuję próbę spojrzenia na sprawę od podstaw. Z punktu widzenia tego, co dzieje się w dziedzinie modernizacji krakowskiego budownictwa i co w nadchodzących latach owocować musi.

Uchwała Rady Ministrów o rozwoju społeczno-gospodarczym Krakowa i ziemi krakowskiej zakłada wybudowanie do roku 1980 w Krakowie 47,5 tysiąca mieszkań, zaś w województwie 54,1 tysiąca. Jest to więcej, niż przewidywały wypracowane plany roczne i pięcioletnie. Jest to jednak program realistyczny, nie wyczerpujący pełnej listy zarejestrowanych potrzeb. A owe zarejestrowane potrzeby, czyli liczba zapisanych do spółdzielni członków i liczba posiadaczy książeczek mieszkaniowych PKO w Krakowie nieco przewyższa liczbę 50 tysięcy, w województwie jest bliska 60 tysięcy.

CZY WYNIKA STAD, że znaczna liczba ludzi pilnie potrzebujących mieszkań nie może liczyć na ich otrzymanie w nadchodzącym pięcioletcu? Otóż nie. Po pierwsze — ponieważ w liczbie zarejestrowanych reflektantów na spółdzielcze mieszkania jest spory odsetek dzieci, posiadających już dziś książeczki mieszkaniowe, choć do roku 1980 nie osiągną jeszcze samodzielności. Po drugie zaś, ponieważ bilans nowo wznoszonych mieszkań nie wyczerpuje rzeczywistych zasobów, jakie istnieć będą w tej mierze, głównie w starszej, lecz modernizowanej substancji budowlanej a także w poszczególnym budownictwie domków jednorodzinnych. Dlatego to, chociaż do roku 1980 nie osiągniemy jeszcze sytuacji, w której na każdą rodzinę przypadnie odrębne mieszkanie, to jednak wskaźnik zaspokojenia izb mieszkalnych kształtować się będzie w granicach 1,03 osoby na izbę. A więc w nadchodzącym pięcioletcu dokona się decydująca przemiana w sytuacji mieszkaniowej mieszkańców ziemi krakowskiej.

Leżać jest to przemiana, która wymaga głębokiego przełomu w metodach, technice i organizacji budownictwa mieszkaniowego.

Balast archaizmu

CHOC SPRAWY budownictwa mieszkaniowego od wielu lat znajdowały się w centrum uwagi władz

politycznych i administracyjnych oraz opinii publicznej, przez długi czas krakowski przemysł budowlany daleki był od nowoczesności. W dziesięciolecie 1960—1970 niesłusznie zakładano, iż ziemia krakowska dysponować będzie dużymi rezerwami ludzkimi dla budownictwa. I skutkiem takiej — błędnej — oceny sytuacji w czasie, gdy inne rejonu kraju forsownie rozbudowywały nowoczesne zaplecze techniczne budownictwa, w Krakowskim utrzymywano tradycyjny profil budownictwa mieszkaniowego. Tak narastał w całej — a jest ona bardzo skomplikowana — maszynierii budownictwa BALAST ARCHAIZMU. W biurach projektowych powstawała dokumentacja techniczna pracochłonnych domów mieszkalnych i wykonywanych tradycyjnie obiektów użyteczności publicznej. Organizacje inwestorskie na lata w przód planowały długie, wieloletnie cykle realizacji domów i osiedli. Organizacje wykonawstwa budowlanego grzeły w płatnie trudnych do rozwiązania, bardzo skomplikowanych zapotrzebowaniu na materiały i w nie- możliwości radykalnego zwiększenia wydajności pracy. Mechanizacja robót napotykała na techniczne i technologiczne przeszkody.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Posiedzenie Rady Ministrów

Korzystne tendencje w gospodarce

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Uczestniczyli w nim wojewodowie i prezydenci miast. Ocenił przebieg realizacji zadań Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w wrześniu i w okresie 9 miesięcy br.

Dokonana ocena wskazuje na umocnienie się korzystnych tendencji w podstawowych dziedzinach gospodarki.

Na tle dokonanej oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych, a także trudności i niedomagań występujących w pracy niektórych ogniw gospodarki, Rada Ministrów — kierując się ustaleniami i zaleceniami Biura Politycznego KC PZPR — podjęła szereg operatywnych decyzji i postanowień. Mają one na celu stworzenie warunków do

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn

SOBOTA — NIEDZIELA

NAKLAD 430.181 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

19—20. X. 1974 R.
NR 24 (8279)
ROK XXVI
CENA 1 ZŁ
A.



W całym kraju deszczowa pogoda. W Tatrach śnieg pokrył ziemię. CAF — Olszewski — Telefoto

Wielkie zadania wymagają ciągłej uczącej się, w skomplikowanych momentach wymagają wyciągnięcia z przeszłości, do własnych powinności jest wielki człowiek dzisiaj, w kraju rozbudzonych ambicji, dynamicznego tempa rozwoju. Gdyby kilkoma kreskami chciał naszkicować jego portret — myślę, że takie oto cechy byłyby dominujące:

- Odrzucający — a więc nie oślepiający się z podjęciem decyzji, nie oglądający się wyłącznie na zwierzchników i nie szukający bezpiecznego schronienia w młoteczku paragrafów.
- Mądry — to znaczy umiejący właściwie ocenić sytuację i trafnie wybrać drogę postępowania, bilansujący własne i cudze doświadczenia, znajdujący się na ludziach, ale także — samoświadomy, weryfikujący błędy, jednakowo bezinteresowny w

CZŁOWIEK

ulegający automatyzmowi, nie dzielący włosa na czworo, skracający cykl dyskusyjny, nie rozkładający się na rozkaz, ale samorzutnie, nawet jeżeli porusza się na rzeczy nowo, przekraczające granice wdrożonych umiejętności.

• Sprawiedliwy i tolerancyjny — a więc nie tylko dobry i uczciwy, ale i dobry człowiek, krytyczny, weryfikujący błędy, jednakowo bezinteresowny w

czynieniu dobra w pracy jak i w domu, szanujący ludzi i ich poglądy.

- Ideowy — to znaczy posiadający przemysłowy stosunek do świata, do własnych powinności wobec społeczeństwa.
- Zaangażowany po stronie socjalizmu — czyli patriotą i internacjonalistą oddającym wszystkie wcześniej wymienione przymioty osobiste w służbę obywatelską, żyjącym w zgodzie z sobą i z powszechnie przyjętymi normami moralnymi.

Ow portret wciąż jeszcze wymaga poprawek i uzupełnień. Warto jednakże tę pracę wykonać, bo umożliwienie sobie wzorca pożądanego — to również element zmieniającego świata na lepszy.

ADAM OGORZALEK

Polska — Norwegia

Premier T. Bratteli przybywa do naszego kraju

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów PRL — w sobotę, 19 października przybywa do Polski premier Norwegii Trygve Bratteli. Jest to pierwsza wizyta szefa rządu norweskiego w naszym kraju.

64-letni Trygve Martin Bratteli od ponad 20 lat zaliczany jest do grona czołowych postaci norweskiego życia politycznego. Począwszy od 1951 r. piastował stanowiska ministerialne w gabinetach rządowych, premierem został po raz pierwszy w marcu 1971 r., a drugi raz stanął na czele norweskiego rządu jesienią ub. roku po wyborach parlamentarnych.

Przed kilku dniami w wywiadzie dla „Trybuny Ludu” T. Bratteli stwierdził m. in.: „Mogę z zadowoleniem powiedzieć, że oba nasze kraje odegrały pionierską rolę w zapoczątkowaniu rozmów dotyczących europejskiego bezpieczeństwa i współpracy”. Bo istotnie Polska i Norwegia jako jedne z pierwszych podjęły w tym kierunku konstruktywne starania, a dziś kontynuacją tych starań jest Europejska Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy. Stanowiska obu krajów są podobne lub zbliżone w wielu innych kwestiach międzynarodowych, mimo że Polska i Norwegia należą do innych ugrupowań politycznych i gospodarczych.

Rozwijają się w ostatnich latach nasze kontakty gospodarcze i handlowe. Szczególnie owocna jest współpraca przemysłowa okręgowych obu krajów. Polsko-norweskie obroty towarowe urosły trzykrotnie w latach 1970—1973. Z coraz lepszymi efektami rozwija się nasza współpraca na niwie naukowo-technicznej i kulturalnej. Bardzo korzystne jest współdziałanie w takich dziedzinach jak: atomistyka, nauki rolnicze, ekonomia, medycyna.

Obecna wizyta premiera Norwegii w Polsce służyć będzie dalszemu rozwinięciu dwustronnych kontaktów gospodarczych jak również sprawie rozszerzenia współpracy i umocnienia bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. (p)

Ważkie sprawy rolnictwa

Apel wojewody

(Inf. wł.) Trudne warunki atmosferyczne w regionie krakowskim spowodowały zahamowanie końcowych prac przy wykopkach. W celu zebrania całości plodów zachodzi konieczność przyjazdu rolnictwu z pomocą. Sprawy te reguluje ostatnie zarządzenie prezesa Rady Ministrów.

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim omawiano przygotowania do realizacji zarządzenia prezesa RM. Wojewoda krakowski zwraca się do zakładów pracy, instytucji i organizacji społecznych z apelem o przyśpieszenie rolnictwu regionu krakowskiego z wydatną pomocą przy zakończeniu wykopków ziemniaków i buraków. Tam gdzie zachodzi taka potrzeba należy organizować ekipy a także pomoc indywidualną, zarówno w pracach polowych jak i przy rozładunku wagonów przy zaopatrzeniu ludności w ziemniaki.

Prace te koordynują naczelnicy powiatów i gmin, zaś na szczeblu wojewódzkim — Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu. W Wydziale tym ustalone zostały dyżury w godzinach od 8 do 15, nr tel. 360-66, wewn. 251, gdzie należy zgłaszać udział w pomocy.

karzy o tym szerokim programie. Równocześnie zwrócił uwagę na niektóre problemy rolnictwa krakowskiego. Trudna sytuacja wytworzona niesprzyjającą pogodą jest przyczyną zmniejszonych dostaw ziemniaków, warzyw i owoców. Fakt, że urodzaj niektórych plodów w naszym województwie jest mniejszy od ubiegłorocznego, nie może spowodować zmniejszonego zapotrzebowania rynku. Braki zostaną wkrótce wyrównane dostawami z innych województw.

Ostatnie zarządzenie Prezesa Rady Ministrów i zalecenia władz miejscowych niewątpliwie przyczynią się do szybkiego nadrobienia zaległości w tym względzie.

Obrazom przewodniczył II sekretarz KW PZPR Andrzej Czyż.

Kolegium redaktorów naczelnych

(Inf. wł.) Problemy rolnictwa budzą coraz większe zainteresowanie w społeczeństwie. Rolnictwo bowiem nie jest już dziś indywidualną sprawą samych rolników. W gospodarce planowej trzeba określać ściśle wielkości produkcji, która jest źródłem wyżywienia. Z każdym rokiem zmniejsza się ilość rąk do pracy, oczywiście przy równoczesnym rozwinięciu mechanizacji i chemizacji rolnictwa. Ubywa użytkowników rolnych, ale wzrasta zapotrzebowanie na produkty rolne.

Nad tym w jaki sposób realizować się będzie większy program wyżywienia narodu, obradować będzie w najbliższych dniach KC PZPR. Wczoraj podczas kolejnego posiedzenia redaktorów naczelnych i I sekretarzy POP krakowskich redakcji, sekretarz KW PZPR Marian Smuga poinformował dzienni-

(ep)

POTOP

Sienkiewicz

czy Hoffmana?

CZĘŚĆ PIERWSZA „POTOPU”

już ponad miesiąc nie schodzi z ekranów całej Polski. To zresztą zbyt wąsko powiedziane. Nie tylko z ekranów, ale i w każdym polskim domu słychać słowa zachwytu, choć nie brak i rozczarowań. Czy film wierny jest Sienkiewiczowi? Czy spełnił nasze oczekiwania? Jak go sklasyfikować?

Siedliśmy we czwórkę po I części filmu; włączyliśmy magnetofon i oto co zostało utrwalone. JANUSZ ROSZKO i ZBIGNIEW SIATKOWSKI wystąpili w roli gości; STEFAN CIEPŁY i ADAM OGORZALEK w roli gospodarzy.

Wciskamy klawisz...

ADAM OGORZALEK: Zaczęlbym od pytania: Czy byliśmy na filmie, który porównać można do westernu, do dużych kolorowych inscenizacji; czy byliśmy na filmie przygodowym; czy byliśmy jeszcze na czymś innym, to znaczy czy byliśmy na kawałku opowieści o narodowej historii?

JANUSZ ROSZKO: Byliśmy na „Potopie”. I tego nie można, mnie się wydaje, w ogóle sklasyfikować...

A. O.: A co to w ogóle jest „Potop”?

J. R.: „Potop” to jest kawał epopei narodowej, kawał biblii każdego Polaka, którą przeniesiono na ekran...

ZBIGNIEW SIATKOWSKI: A ja nie wiem, czy to prawda. Nie wierzę. Dla każdego pokolenia „Potop” jest biblią? A iluż młodych — dzisiejszych młodych — naprawdę go czytało? Podejrzewam, że skończyły się czasy masowych lektur budujących.

J. R.: Niedawno w „Życiu Literackim”, Bortnowski, publikował wyniki badań wśród młodzieży licealnej. Oni tam piszą, że jest pewien spadek zainteresowań Sienkiewiczem. To by świadczyło za tym, co mówi docent Siatkowski. Ale, to by trzeba po prostu wiedzieć.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4 I 5)



Fot. „FILM”

W imię pokoju i społecznego postępu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Ugodniono, że konferencja powinna być poświęcona sprawie: walka o pokój, bezpieczeństwo, współpraca i postęp społeczny w Europie.

Zyczenia uczestników spotkania, aby konferencja odbyła się w Niemieckiej Republice Demokratycznej zostały serdecznie przyjęte przez przedstawicieli Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Uczestnicy spotkania dali wyraz swojemu zadowoleniu z atmosfery demokratyzmu i braterskiej współpracy w jakiej toczyły się jego obrady w oparciu o zasadę równych praw, poszanowania poglądów wszystkich partii i dążenia do osiągnięcia wspólnego stanowiska.

Spotkanie przygotowawcze bratniej partii zbierze się w grudniu 1974 r. lub w styczniu 1975 roku.

Obrady spotkania konsultacyjnego przebiegały w duchu wzajemnego zrozumienia i proletariackiej solidarności, w całkowitej zgodzie z normami stosunków między bratnimi partiami.

Braterska solidarność z bojownikami przeciwko faszyzmowi, o wolność, demokrację i niepodległość narodową

Uczestnicy warszawskiego spotkania konsultacyjnego partii komunistycznych i robotniczych Europy potwierdzili niezmiennie poparcie komunistów Europy dla wszystkich bojowników przeciwko imperializmowi i neokolonializmowi, przeciwko reakcji i

agresji. Ponownie dali oni wyraz braterskiej solidarności swych partii z narodami Indochin, Bliskiego Wschodu, Afryki Środkowej i Południowej, z narodem Cypru, walczącym o samodzielną i integralność terytorialną swego kraju, przeciwko wszelkiej obecnej ingerencji, z narodem Północnej Irlandii, walczącym o prawa demokratyczne i narodowe, ze wszystkimi narodami, walczącymi o niepodległość swych krajów, o prawo swobodnego decydowania o swoim losie, o swoich bogactwach narodowych.

Uczestnicy spotkania konsultacyjnego dają wyraz braterskiej solidarności z wszystkimi bojownikami przeciwko juncie uzurpującej sobie władzę w Chile i domagają się wolności dla towarzysza Luisa Corvalana, dla wszystkich partii i demokratów Chile, prześladowanych przez juntę, zdecydowanie domagają się uwolnienia z więzienia towarzysza Rodneya Arismendi, wszystkich bojowników o zwycięstwo wolności i demokracji w Urugwaju.

Partie, uczestniczące w spotkaniu w Warszawie, potwierdzają swą gorącą braterską solidarność z Komunistyczną Partią Hiszpanii, klasą robotniczą, z całym narodem, walczącym o wyzwolenie spod faszystowskiej tyranii i żądają uwolnienia towarzyszy: Marina, Montero, Inguanzo, Lobato, przywódców komisji robotniczych — Marcelino Camacho i jego współpracowników, wszystkich męczonych w katońskich Franco.

Uczestnicy spotkania konsultacyjnego podzwają narody Portugalii i Grecji, które oblały reżim faszystowski i walczą o utrwalenie swych zdobyczy demokratycznych.

Wystąpienie E. Babiucha na spotkaniu konsultatywnym w Warszawie

Przewodniczący delegacji PZPR na spotkanie konsultacyjne europejskich partii komunistycznych i robotniczych w Warszawie — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward BABIUCH stwierdził w swym wystąpieniu, że do prowadzenia do skutku spotkania jest wyrazem wagi jaką partie przywiązują do sprawy będącej przedmiotem obrad. Sukces dzieła podjętego przez spotkanie będzie mieć wielkie znaczenie dla walki o pokój, bezpieczeństwo, współpracę i postęp społeczny w Europie.

E. Babiuch przedstawił stanowisko KC PZPR podkreślając, że nasza partia w pełni podziela opinię wyrażoną we wszystkich poprzednich wystąpieniach bratnich partii o potrzebie i celowości zwołania europejskiej konferencji partii komunistycznych i robotniczych, mówca stwierdził, że konferencja powinna być zwołana w II półroczu 1975 r. i poparł propozycję, by odbyła się ona w NRD. Mówca wskazał przy tym na głęboki sens polityczny i ideowy, jaki będzie miało spotkanie komunistów naszego kontynentu w 30-lecie zwycięstwa narodów nad faszysmem, odbywające się w socjalistycznej NRD.

Przewodniczący delegacji PZPR scharakteryzował aktualną sytuację w Europie, gdzie utrwała się zasada pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych. Zwrócił też uwagę na znaczenie postępu prac europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy wyrażając pogląd, że powinna ona zakończyć się sukcesem na początku 1975 r. Mówca wskazał na pozytywny wpływ dialogu radziecko-amerykańskiego na sytuację w Europie, jak również na inne pozytywne wydarzenia, w tym — na rezultaty niedawnej wizyty Edwarda Gierka w USA.

Analizując zmiany w układzie sił na niekorzyść imperializmu E. Babiuch wskazał na dynamiczny rozwój i wzrost autorytetu państw socjalistycznych, sukcesy leninowskiej polityki zagranicznej, rosnące wpływy partii komunistycznych w świecie kapitalistycznym i ich zadziałanie się sojusze z innymi siłami demokratycznymi, proces emancypacji krajów rozwijających się.

Mówca zaakcentował integralny związek sprawy pokoju, demokracji i postępu społecznego. Doświadczenie potwierdza integralny związek i współzależność narodowych i międzynarodowych zadań naszych partii, dowodzi wielkiej żywotności teorii i ideologii marksizmu-leninizmu oraz zasad internacjonalizmu proletariackiego. PZPR pragnie nadal wzmocnić umocnić te podstawy siły ruchu komunistycznego i robotniczego.

Przewodniczący naszej delegacji oświadczył że PZPR podziela w całej rozciągłości wysuwaną przez szereg partii propozycję, aby europejską konferencję partii komunistycznych i robotniczych poświęcić analizie aktualnych zadań w

walce o pokój, bezpieczeństwo i wzajemnie korzystną współpracę oraz postęp społeczny na naszym kontynencie.

Rozwijając tę myśl i wyrażając pogląd, że konferencja ta zbierze się niedługo po zakończeniu EKBW, mówca wskazał na potrzebę przemienienia i wyłożenia kierunku działania na rzecz wypełnienia porozumień osiągniętych przez państwa europejskie żywą treścią praktyki społecznej, nakreślonej wspólnie wizji Europy trwałego pokoju. E. Babiuch zwrócił tu uwagę, że narody europejskie nurtuje obecnie wiele dnośnych problemów społecznych, ideowych i moralnych. Tylko nasze partie mogą dać wizję Europy wzmoczonego postępu społecznego, który pozwoli rozwiązać obecne i przyszłe problemy.

Nawiązując do sprawy wymiany idei, dóbr kultury i nauki oraz rozwoju kontaktów międzyludzkich między państwami, mówca przypomniał, że będąc za najpełniejszym rozwojem rzeczywistej takiej wymiany — stoimy na gruncie poszanowania suwerenności każdego kraju i jego prawa do ochrony swoich ideowych wartości, tradycji i obyczajów. Socjalizm ma wszystkie szanse, aby w konfrontacji idei zwyciężyć, a w wymiany dóbr kultury i nauki czerpać siłę.

E. Babiuch powiedział, że coraz szersze nawiązane w ostatnich latach współdziałanie komunistów z socjalistami, socjaldemokratami i innymi tendencjami demokratycznymi ma wielkie znaczenie dla całości walki o pokój, bezpieczeństwo, współpracę i postęp społeczny, o zwyciężenie istniejącego nadal oporu sił zimnej wojny, reakcji i antykomunizmu.

W imieniu delegacji PZPR jej przewodniczący stwierdził w konkluzji, że dorobek spotkania konsultacyjnego daje podstawę do sformułowania celu i porządku obrad europejskiej konferencji partii komunistycznych i robotniczych oraz do bezwzględnego zapoczątkowania prac nad projektami dokumentów dla tej konferencji. Celowe jest zwołanie w grudniu lub styczniu spotkania przygotowawczego. Jeśli chodzi o wysunięcie idei seminarium — szczególnie pożyteczne byłoby seminarium poświęcone sprawie współdziałania partii ruchu komunistycznego z innymi postępowymi i demokratycznymi siłami; odpowiada nam propozycja, by gospodarstwem takiego seminarium był Związek Komunistów Jugosławii. Wielkie znaczenie ma dobre przygotowanie europejskiej konferencji: przygotowanie demokratyczne, przy równoprawnym udziale wszystkich partii, w sposób kolektywny, aktywne przeprowadzenie wszystkiego, co jest niezbędne dla zapewnienia sukcesu konferencji.

Przewodniczący delegacji PZPR podziękował w jej imieniu bratnim partiom za ciepłe słowa wypowiedziane na spotkaniu pod adresem komunistów polskich i narodu polskiego.

UMOWA Z BELGII

18 bm. podpisano w MSZ w Warszawie nową umowę między PRL a Królestwem Belgii. Umowa konkretyzuje perspektywę dalszego rozwoju współpracy między oboma krajami w dziedzinie kultury, nauki, oświaty i sportu oraz środków masowej informacji.

POSIEDZENIE KOMISJI POLSKO-BRYTYJSKIEJ

Od 14 do 18 października odbyło się w Warszawie posiedzenie polsko-brytyjskiej komisji mieszanej do spraw handlu i współpracy gospodarczej. Obie strony wyraziły pragnienie utrzymania aktualnej tendencji we wzajemnej współpracy gospodarczej. Podkreślono potrzebę nawiązania współpracy w dziedzinie nauk stosowanych i technologii oraz potwierdzono, że stwarzane będą możliwości najkorzystniejsze warunki finansowo-kredytowe dla przedsięwzięć kooperacyjnych między przedsiębiorstwami polskimi i firmami brytyjskimi.

Posiedzenie Rady Ministrów

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

skutecznego sterowania procesem realizacji zadań w ostatnich miesiącach tego roku, władze ukształtowania w roku przyszłym oraz zapewnienia gospodarczego tempa i rytmicznego startu już od pierwszych tygodni 1975 r.

Podkreślając doniosłość właściwego przygotowania gospodarki do pracy w warunkach zimowych, rząd zobowiązał kierowników resortów, wojewodów i prezydentów miast do podjęcia skutecznego kroku na rzecz zapewnienia wysokiego tempa rozwoju produkcji przemysłowej w tym okresie, przy jednoczesnej dalszej poprawie jej struktury, poprzez sukcesywne zwiększanie dostaw na rynek i eksport.

Na wszystkich producentów nałożono obowiązek bezwzględnej wykonania w IV kwartale uzgodnionych dostaw towarów na rynek oraz wyrownania pozostałych zaległości.

Rada Ministrów zobowiązała ognia gospodarki do pełnego przestrzegania i prawidłowej realizacji podjętych uprzednio decyzji w sprawie dalszej intensyfikacji obrotów handlu za-

Narada sekretarzy organizacyjnych

Aktywność i rzeczowość

(Inf. w.) Z końcem bieżącego roku i w początkach przyszłego upływa kadencja władz organizacji i instancji partyjnych. Stąd też trwa obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza. W woj. krakowskim odbyły się już zebrania 5.118 grup partyjnych; zaawansowane są zebrania oddziałów i podstawowych organizacji partyjnych.

Wymianie doświadczeń i wdrożeniu do życia szeregu przedsięwzięć, poświęcona była narada sekretarzy organizacyjnych komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych oraz pracowników Wydziału Organiza-

Delegacja DOSAAF w Krakowie

(Inf. w.) Na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego LOK w Krakowie przybyła do naszego miasta delegacja bratniej organizacji DOSAAF z Kijowa. W skład delegacji wchodzi: zastępca przewodniczącego Komitetu Obwodowego DOSAAF p. Achimiezan Raszyn i przewodniczący Komitetu Rejonowego DOSAAF p. Paweł Kostanowski.

Podczas pobytu w naszym mieście kijowski gość zapoznał się z działalnością krakowskiej Ligi Obrony Kraju w tym z pracą ośrodków LOK. W czasie spotkania z kierownictwem ZW LOK ustalono plan współpracy między obydwoma organizacjami. Delegacja kijowska zwiedziła też Kraków i jego zabytki. (s)

Goście z Azerbejdżanu u filatelistów krakowskich

(Inf. w.) W związku z otwarciem wystawy filatelistycznej „Kraków — Baku 74”, które nastąpi w dniu dzisiejszym, Zarząd Okręgu Polskiego Związku Filatelistów w Krakowie gości delegację z Azerbejdżanu. Na jej czele stoi wiceminister łączności Azerbejdżanu Jusufow Sabir Mamed. W skład delegacji wchodzi: zastępca przewodniczącego Oddziału Wschodniocentralnej Organizacji Filatelistycznej w Baku Seifur Rafat oraz wykładowca Uniwersytetu Bakijskiego Lejla Paszajewa.

Dwa akty oskarżenia

(Inf. w.) Prokuratura Wojewódzka w Krakowie zakończyła śledztwo i wniosła do Sądu akt oskarżenia w sprawie nadużyć w Spółdzielni Pracy „Elektrowspółpraca” w Krakowie. Sześciu jej pracowników zarzuca się, iż wykorzystując działalność gospodarstwa Spółdzielni wyłudziła gotówkę w kwocie około 250 tys. zł. Z pobranych na zakup materiałów, zaliczek pieniężnych rozliczali się szafarzowymi dowodami zakupu. Aktem oskarżenia objęto też kierownika sklepu GS „Samopomoc Chłopska” w Słomkach i jego żonę, którzy sprzedając opeczkowane blankiety rachunków utrwaliли kombinatorem popełnienie nadużyć.

O nadużyciach poinformowano instancję partyjną. W wyniku której odwołano ze stanowisk dotychczasowe kierownictwo Spółdzielni. Równocześnie prokurator przeprowadził z pro-

Wawel w grafice

(Inf. w.) Wczoraj otwarto w Sali Merliniego na Wawelu ogólnopolską wystawę „Wawel w grafice współczesnej”. Otwarcia wystawy dokonał dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prof. dr Jerzy Szablowski zaznaczając, że jest ona wynikiem współdziałania z krakowskim ZPAP a uczestniczy w niej 25 twórców głównie z Krakowa, Katowic, Warszawy, Torunia i Cieszyńska. O ile wystawa malarstwa sprzed dwóch lat skupiała się przede wszystkim na architekturze Wawelu, o tyle obecna ekspozycja pod względem tematycznym jest bogatsza, nawiązując również do historii, legend i dawnych obyczajów Krakowa. (wk)

Z procesu mordercy kobiet

18 bm., w ósmym dniu odbywającego się w Katowicach procesu przeciwko Zdzisławowi Marchwickiemu, oskarżonemu o dokonanie 14 zabójstw kobiet i usiłowanie popełnienia 6 dalszych morderstw — rozpoczął składanie wyjaśnień jeden z 6 oskarżonych w tej sprawie — Jan Marchwicki, brat Zdzisława. Akt oskarżenia zarzeka mu, że od października 1969 do 4 marca 1970 r. w Katowicach nakłonił osk. Zdzisława Marchwickiego — do dokonania zabójstwa Jadwigi K., a osk. Henryka Marchwickiego i osk. Józefa Klimczaka — do udzielenia pomocy przy popełnieniu tego przestępstwa; że w czerwcu i lipcu 1969 r. w Katowicach nakłonił Józefa Klimczaka do dokonania zabójstwa Henryki U., przyjaciółki Klimczaka, będącej wówczas w ciąży.

Jan Marchwicki oskarżony jest także o popełnienie szeregu innych przestępstw m. in. czynu lubieżnego wobec nieletniego chłopca oraz osiagania nielegalną drogą korzyści majątkowej. Jan Marchwicki przyznał się tylko do dwóch przestępstw: czynu lubieżnego wobec nieletniego oraz platnej protekcji. Innym zarzucanym mu czynem zarzeczony jest, że w procesie zarządono przeważnie do 23 bm.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dobra passa polskich kajakarzy

Trwa dobra passa naszych reprezentantów na mistrzostwach świata w kajakach. Drugiego dnia zawodów Polacy uzyskali w eliminacjach trzy zwycięstwa i jedno drugie miejsce, kwalifikując się do dalszej rozgrywki. Grzegorz Siedziński wygrał wyścig K-1 na 500 m, a startując wspólnie z Ryszardem Oborskim zwyciężył w wyścigu K-2 na 500 m. Wystąpił on w półfinale. Trzecie zwycięstwo dla naszych barw wywalczyli kajakarze Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz. Nasza osada wygrała drugi wyścig eliminacyjny C-2 na 500 m i wystąpi w finale. Natomiast polska sztafeta — 4x500 m w składzie Ryszard Oborski — Grzegorz Siedziński — Kazimierz Górecki — Andrzej Matysiak uplasowała się na drugim miejscu za reprezentacją Węgier i zakwalifikowała się do finału.

Już po raz piętnasty

Małopolski Wyścig Górski — pierwsze przymiarki

Kolarki Małopolski Wyścig Górski stała się w tym roku, w pewnym sensie jubileuszową, będzie podobnie jak w latach poprzednich imprezą międzynarodową. Jego pięć etapów prowadzono będzie przez trudne technicznie odcinki szos naszego województwa. Organizatorzy mają ambicję aby w imprezie jak było to w zyczący, startowała cała krajowa czołówka, a już na pewno ci wszyscy kolarze, którzy mienią się specjalistami od jazdy w górach.

Pewne ustalenia dotyczące wyścigu zostały więc poczynione. Jeżeli wszystkie one zostaną zrealizowane, jeżeli Polski Związek Kolarski doeni imprezę jako ważną dla potrzeb szkolenia czołwki, to będziemy znów świadkami interesującego wyścigu dla zawodników i tysięcy entuzjastów kolarstwa, których nie brak w Krakowie i województwie.

Wypracowanie nowej koncepcji imprezy, uatrakcyjnienie jej — taki cel przyświeca współ-

10 runda spotkań ekstraklasy

Wisła gra z Lechem w Poznaniu

Maraton piłkarski trwa, w sobotę i niedzielę piłkarze ekstraklasy staną znowu do walki o mistrzowskie punkty. Na szczególne uwagę zasługuje spotkanie Wisła z Lechem. Wisła gra z Lechem. Krakowianie grają nierówno, po świetnym meczu ze Stalą Mielec znacznie słabiej zaprezentowali się w Czeladzi i przegrał pierwszy mecz w tym sezonie. Czy wiślacy zrehabilitują się za to porażkę i wywalczą tym razem dwa punkty? Nie będzie to łatwe zadanie. Lech demonstruje wysoką formę, a na własnym stadionie jest szczególnie groźny. Mamy nadzieję, że porażka Wisły w Czeladzi była spowodowana tylko

chwilowym kryzysem formy i w Poznaniu krakowianie będą znów zbierać pochwały za dobrą grę.

Rozgłówna krakowska Polska Radia przeprowadzi transmisję z tego meczu w niedzielę o godz. 13 na fal UKF 68,75 Mhz. Znacznie łatwiejsze zadanie czeka lidera tabeli — piłkarzy Ruchu, którzy walczą w Tydach z miejscowym GKS-em.

Pozostałe mecze: Górnik — Stal, Legia — ŁKS, Pogon — Polonia, ROW — Arka, Szombierki — Gwardia, Śląsk — Zagłębie.

Startuje ekstraklasa koszykarek

Koszykarki ekstraklasy rozpoczynają dziś walkę o punkty. Tytułu mistrzowskiego broni ŁKS, wicemistrzowskiego Wisła. Ponadto w Lidze grają: Lech, Polonia, Olimpia, AZS Warszawa, Spójnia, AZS Poznań, Stomil i SZS AZS Pruszków.

Walka o pierwsze miejsce w tabeli rozegra się zapewne, tak jak w latach ubiegłych, pomiędzy ŁKS-em i Wisłą. Krakowianki podczas turnieju o Puchar Łajkonika prezentowały, jak na początek sezonu, poprawną formę i są chyba dobrze przygotowane do rozgrywek. Aktualnie wiślaczki przebywają na tournée we Włoszech i nie rozegrają w terminie pierwszych

Wiedeńskie obrady MKOI.

Już od dwóch dni trwają olimpijskie obrady. W piątek odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego MKOI pod przewodnictwem lorda Killanina. Dotychczasowe debaty mają charakter przygotowawczy do 75 sesji plenarnej, która rozpocznie się w poniedziałek.

Mistrzostwa świata w siatkówce

W piątek polskie zespoły startujące na Mistrzostwach Świata w siatkówce w Meksyku grały w nocnych godzinach. Zespół żeński spotka się z Rumunkami o godz. 2 w nocy, a mężczyźni z zespołem NRD o godz. 3 w nocy. W tej sytuacji wyniki tych spotkań podamy w najbliższym numerze „GK”.

Zawody lekkoatletyczne odwołane

W związku ze złyimi warunkami atmosferycznymi, organizatorzy postanowili odwołać finały zawodów lekkoatletycznych, które odbyły się na stadionie Wawelu.

W zakładach Małego Lotka stwierdzono: 11 rozw. z 5 traf. po 156,926 zł, 3,333 rozw. z 4 traf. po 776 zł, 98,002 rozw. z 3 traf. po 44 zł.

Wychowywać intensywniej!

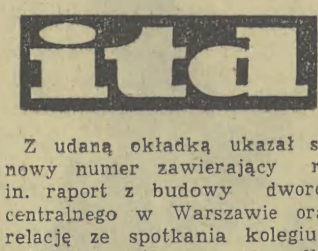
(Inf. w.) „Przekonanie obywateli o rzetelną młodzi pożytki od nauczyciela zawistny”. Taki wyimek z publicystyki Grzegorza Piramowicza był hasłem trzydniowego seminarium aktywno pedagogicznego regionu w Limanowej, gdzie dyskutowano zagadnienia intensyfikacji procesu wychowawczego w

Jubileuszowa „Złota Wiecha”

(Inf. w.) Już po raz dziesiąty obchodzimy uroczystości związane z konkursem „Złotej Wiechy”, którego współorganizatorem jest również „Gazeta Krakowska”. W tym roku wojewódzkie obchody, ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się, podobnie jak dziesiąt lat temu, w Dąbrowie Tarnowskiej, w dniu 10 listopada. Mieszkańcy tego powiatu przejdą wszystkie lata przodowali w budownictwie inwentarskim, stawiali nowe i modernizowali stare obory i chlewnie. Tam też powstało w ostatnim czasie największe zespoły hodowlanych i uprawowych. (cm)

Polecamy do przeczytania

Gdzie? — w aktualnych tygodnikach Kiedy? — w sobotę lub niedzielę



Z udaną okładką ukazał się nowy numer zawierający m. in. raport z budowy dworca centralnego w Warszawie oraz relację ze spotkania kolegium rektorów szkół wyższych podległych MNSWiT. Jak się okazuje wzrosła liczba studentów przyjętych na I rok o 15 proc. oraz liczba absolwentów o 17 proc. Wzrosła też o 3 proc. liczba przyjętej młodzieży pocho-

Kultura

„Projektowanie mieszkań, musi wyjść z zakłętego kręgu wierzonego kopiowania mieszkań obecnych, tyle, że widzianych przez rozmiar potęgującego szkła” — pisze J. Chłopecki za A. Ci-borowskim w interesujących rozważaniach o mieszkaniach, „Kultura” poświęca zresztą architekturze cztery kolumny. Nadto sylwetki literackich laureatów Nobla 74 i Aleksander Matachowski „Żele” o Krzysztofie Teodorze Topolizur.

LITERATURA

Te same sylwetki laureatów Nobla oraz najład na KTI.

Walka mody

Przynosi m. in. za „Der Spiegel” katastroficzną wizję przyszłości naszego globu w obliczu perspektywy skoku biegunu magnetycznego na inne miejsce na kuli ziemskiej, który spowodowałby wprawienie kuli ziemskiej w szybszy ruch, burze i huragany, otwarty krater wulkanów. W sumie moc autorytetów naukowych nie mniej chyba bzdur, ale „czyta się”.

CIS

Na razie jest budynek przy szosie otoczony ogrodem i tabun dziewcząt biegających korytarzem. Odpryski rozmów, chichoty, trzaski zamkniętych drzwi. I słodkawy, internacki zapach. Aha, jeszcze schną na sznurkach pończochy. Poezja prozy życia, jaką cenil mistrz Konstancy.

Naskórek rzeczywistości. Tu stós mandolin na szafie, tam nagła woń emulsji regenerującej włosy i parę uśmiechów po drodze rozplinytych w mroku korytarza: widzi pani, jakie ładne kapy na łóżkach? Woda. I do koloru ścian. Nauzycielka higieny wędruje z wiaderkiem i miną Mony Lisy: A, piszecie o internacie. Piszcie, piszcie, może nasze dziewczęta zastanowią się, jak tu żyć.

Oto jest właśnie to pytanie.

Ja się przed oczami nieuważalnie prawie, a zamiast słów podręcznika wędrują po głowie sytuacje minionego dnia, pamięć pożegnania drżenia w głosie mamy i twarze nowych koleżanek. I ta niepewność: która z nich okaże się przyjacielska.

A teraz panny mają już parotygodniowy staż w internacie i o modzie na placie i tęsknoty, zaraziwej jak grypa modzie pierwszych dni mówią z pewnego dystansu.

Jedną z naszych — pani wie? — zaczęła też płakać zupełnie jak tamta co uciekła. I kierowniczkę błagać o zwolnienie. W końcu puściła do domu, na ryzyko, ale wróciła. Tam się tęskni najbardziej. Dlaczego? Bo z domu ciągnie takim jakimś ciepłem. Z nimi, rodzicami, było się przecież od początku. Jak to miło przyjechać w niedzielę i spotkać w domu braciśka z kwiatami: masz, to za piątki!

A najgorzej proszę pani jest wtedy, jak mama odprowadza do internatu. Nasza wychowawczyni widziała takie coś. Dziewczyna stoi w oknie i zanosi się od placu, mama stoi na przystanku i też płacze, autobus rusza...



Fot.: Archiwum

W każdym roku inne

Rozmowie przysłuchują się trzy przedstawicielki najstarszych klas piątych, uczennice Liceum Pedagogicznego, dzielące od pewnego czasu budynek szkolny i internacki z pielęgniarkami (Szkoła Medyczna przejmie wkrótce całą spuściznę po dawnym Liceum Pedagogicznym). Seniorki słuchają pierwszaczek z sympatią, choć bez aprobaty. Gdy rozmowa schodzi na tzw. warunki (a, że internat stary i ciepły wody nie ma na każde zawołanie, tymczasem koleżdy z Mechanicznego mieszają po czterech w pokoju).

— Delikatne jesteście — mówią ze zdumie-

niem raczej niż z ironią. Przyzwyczajone, żeby grymasić. — Myśmy inne były niż one — zwracają się do mnie, olśnione odkryciem tego faktu. A ja myślę: No, no, raptem cztery lata różnicy...

Janina Gałczyńska jest przewodniczącą inter-nackiej sekcji kulturalnej. Włos długi, wielki modny zegar na ręce, bystre formułowanie myśli:

— Kiedy byłyśmy pierwszymi rokiami, jak teraz one, w Limanowej wierzba i studnia stały na rynekciu. Przyjechałam i myślę: To nie to, co za dziura! Pod internatem kazali czekać z tobołkami, póki nie zjechała cała grupa i dopiero wpuszczała do środka. Najstarsze też nas miło nie przyjęły, a wszystkie prace społeczne i dyżury zwały na nas. Takie było twardo prawo płacenia fryzycy. Chowałyśmy się pod łóżka, żeby się uchronić od wezwań. Ale fajnie było! Świecie wspominały te czasy. Z punktu utworzyły się paczki (u profesorów nie było to miłe widziane), paczka chodziliśmy do miasta brzegiem rzeki. Gniewali się o to, ale nas ciągnęło, aby tylko nie iść szosa. Dobrze było. Zjadło się co dali i już. Nikt nie robił tragedii.

Albo z tą tęsknotą. My byśmy się wstydzily to wyjawiać. Myśmy o tym po prostu nie mówiły. A teraz po pięciu latach, jak się pojedzie do domu, to tak cicho się wydaje. Myślami jest się w swoim pokoju. O siódmej patrzy się na zegarek: O, teraz idą na kolację.

linanym płótnie haftowane serwetki. Jakże podobaly się pani młodej! Samopomoc koleżanek działa bezbłędnie. Jedna umie szyc, inna haftować, jedna skroi, druga uszyje, trzecia obrzuci. W ten sposób od piątku do soboty „stworzyły” spódnice potrzebne koleżance na niedzielę.

Czy więc w internacie da się wytrzymać? Pytanie źle postawione, bo reagują oburzeniem. Nie jesteśmy w więzieniu — mówią — dia chcącego nie ma nic trudnego i można się żyć ze wszystkimi, nawet z profesorami. Najważniejsza jest szczerść. Takie podejście do wychowawców, aby mieli w przeszłości zaufanie. Tak na przykład pani profesor Pluta. Tak żyły się z nią, że wszystko do niej odnosiła. Ona nauczyła wyszywania i szydełkowania. Sama poczęstowała, zaprosiła, gdy widzi, że dziewczyna coś nie tak. Sładaj — mówi — pogadamy, zrobię ci kawę. Doszło do tego, że te, które dawniej nigdy nie mówiły matce, gdzie wychodzą, teraz w internacie nabrały tego nawyku. Bo u nas — kontynuują — nie ma napiętej, służbowej atmosfery. Nie ma tak jak u innych — albo się leci z internatu, albo się dostaje nagane za byle przewinienie. Dużo można załatwić w cztery oczy. Przez te rozmowy wiele dziewczyn weszło na lepszą drogę...

JAK NIEDUŻO

Najpierw tęsknota

Jakoś w parę dni po rozpoczęciu szkoły, koleżanki z internatu znalazły na stole karteczkę: „Kochane profesorki! nie szukajcie mnie, odjechałam rano pociągami, a po papierze zgłosi się mama”.

Koleżanki mówią, że raz była niespokojna, to znów odrętwiała. W porze odrabiania lekcji siedziała bez ruchu i patrzyła w ścianę. Uczyła się — mówiły jej, a ona na to: nie mogę, i dalej tak siedziała ze dwie godziny. Albo wybuchala płaczem. To samo przy szyciu. Rzuciła się na łóżko i płakała. Wpierała sobie, że nie podola. Albo raczej o innego. Ona bała się o matkę.

Dowiadując się od nauczycielek, jak to było naprawdę. Rzeczywiście, sytuacja w domu rodzinnym parodniowej zaledwie wychowanki internatu, nie mogła jej zdalnie utwierdzać w nauce. Dziewczyna czuła, że musi bronić matki, być razem z nią i z maleńkim braciśkiem. Decyzja dojrzała we łzach. Aż raptem w pewien wrzesniowy ranek Limanowa wraz ze swoim internatem i ciężko zdobytym miejscem została daleko, w obłoku parowej lokomotywy.

Był to jedyny, na szczęście, sygnał nieprzystosowania w tym roku szkolnym. W innych latach bywało ich więcej — informują wychowawczynie internatu Liceum Medycznego i Pedagogicznego w Limanowej, a ja wyobrażam sobie te pierwsze noce nafaszzerowane obcością, kiedy to drażnił nawet światło z korytarza i skrzywienie śnieżnych łóżek. I te wieczory przy odrabianiu lekcji, kiedy to litery przesuwa-

Opowiadają mi to wszystkie pierwszaczki w szarych fartuchach i krochmalonych mankietach przyszłych pielęgniarek. Ewa Ziach i Maria Sokołowska z Zakopanego, Hela Naglak z Żebu, Barbara Haras z Poreby Wielkiej i Halina Doruła z Suchego, która choć mieszka na stacji, ale ceni sobie internackie rygory. Mówi tak: Kiedy gospodyni ściśle określa czas powrotu, to jest tak, jakby sama mama pilnowała.

Szukamy przyjaźni

Do kogo jeszcze tęsknimy? Do kogoś „od serca”. TAM miało się koleżanki, przyjaciółki. A tu na początku — wszystko obce. Dziesięć obcych w jednej sali. Jedna chce zamknąć okno, druga otworzyć. Jednej zimno, drugiej ciepło. Osiem wyjechało na niedzielę, zostały dwie, i zepsuł się kosz od śmieci. — Czemuście zepsuły? — pytała tamte po powrocie. — Nie, to nie my. — Pewnie — sam się zepsuł! I tak się pożarli, że do dziś nie rozmawiają.

U nas w sali mieszka taka jedna ze starszej klasy. Stale drugim donosiła, że atmosfera pod psem. Stale pouczała. Jak ściebić łóżka i takie różne, a myśmy nie chciały słuchać, bo mamy własną szałową, którą wybrałyśmy same. A tamta ciągle w kółko: Zobaczycie, wyrzucą was ze szkoły! Straszyla, a nigdy nie rozweselała. A jak nie chciałyśmy słuchać, to płakała, nie spała w nocy. Po-nurak taki, waźniak, że coś —

Ala teraz jest zgoda. I równość. Trochę ją rozumieją. Ciężko być samej, po co starszą do nas dali?

Zastanawiające są te słowa: Ciężko samej. Starsze koleżanki z klasy piątej powiedzą (ale o tym za chwilę), że nie da się żyć w internacie będąc odludkiem. Tę prawdę pierwszaczki zaczynają dopiero „brać na intuicję”. Powiadają, ale to trochę jeszcze brzmi jak sentencja z podręcznika, że domowa atmosfera trzeba stworzyć samemu. A Zofia Karkula z Rabki uzupełnia tę wypowiedź trudną receptą na przyjaciela. Jeśli ktoś chce go znaleźć — powiada — to znajdzie na pewno, tylko musi sam od siebie wymagać i umieć z czegoś ustąpić.

JAK WIELE...

Dorośleje

Teraz pierwszaczki słuchają z zaciekawieniem. Dobrze jest czasem usłyszeć, że się jest niezłaskiem i dzieciuchem, popatrzeć na siebie w krzywym zwierciadle karykatury. (Jedna ze starszych koleżanek opowiada właśnie, jak to pewien pierwszaczek zostawiony w portierni na dyżurze dał dęba ze strachu, gdy zadzwonił telefon).

Trudno, i przez to trzeba przejść jak przez odrę czy koklusz, aby dojść do etapu, w którym wół zapomina, jak to być ciężkiem. A czasu ile trzeba na to, aby słowo my znaczący rzeczywiście to, co znaczy...

Irena Grabka, Wiesława Górecka i Janina Gałczyńska twierdzą, że są w klasie bardzo zgranej. Jeśli któraś coś do drugiej czuje, to mówi od razu. Znają się na wylot, więc nie ma głupich problemów. Czasem kłóca się, owszem, na przykład: kto zgasi światło, kiedy już wszystkie leżą w łóżkach?

Wspólnie też przeżywają losy koleżanek. Tamtego roku spalił się jednej dom a w nim wszystko: plaszcze, buty sprząty, świadectwo nawet, zostało tylko to, co miała w internacie. Ustaliły, że będzie jeździć na niedzielę do domów koleżanek. Zaraz po tym spaleniu — opowiadają — innej koleżance zą Myślenie zmarł ojciec. Gromadą pojechali na pogrzeb. Innej znowu zginął chłopiec w wypadku. W jedną niedzielę była z nim na weselu jego siostry, a w drugą niedzielę jechała już na jego pogrzeb. Jak ją pocieszyć? Nie znalazły sposobu. Płakaty razem z nią. Kiedy dwa lata temu zmarła na nerki starsza koleżanka, z którą bardzo się lubiły, „leżaly trzy dni na lawkach” i płakały. Jej klasa zrezygnowała ze studniówki.

Wspólne tragedie, wspólne radości. Kogoś zaproszono na weselo. Dziewczyna była biedna, nie miała prezentu. Migiem wyszły jej na

WE WSI AŻ HUCZAŁO OD PŁOTER I DOMYSŁÓW. WROBLE Cwierkały po strzechach, ze 20-LETNIA GRAZYNA — PANNA — SPODZIEWA SIĘ DZIECKA. Pod koniec sierpnia pojechała do izby porodowej i wróciła śmiejąc po tygodniu — jednak bez noworodka. Po trzech dniach zawiadomiono o tym fakcie Komenadę Powiatową Miłicy.

Natychmiast zajęto się tą sprawą. Już wstępne rozmowy w izbie porodowej wyjaśniły, że istotnie Grażyna urodziła zdrowego, ładnego synka, że w czasie pobytu w izbie otrzymywała paczki, dostała od znajomego, starszego człowieka 1300 zł na pierwsze potrzeby. Nie była więc osamotniona w tej trudnej — dla młodej, niezamężnej dziewczyny — sytuacji.

Noworodek i matka w najlepszym stanie zostali wypisani z izby porodowej, opuścili ją i od tego momentu zaginęły wszelki śluch o dziecku. W miejscu zamieszkania — u rodziny — funkcjonariusze MO, prowadzący śledztwo, nie zastali dziewczyny. Podobno gdzieś wyjechała...

Ala milicjanci nie uwierzyli temu — i już następnego dnia rano Grażyna, powracająca do domu, została przez nich zatrzymana. Na pytanie: co stało się z jej nowo narodzonym synkiem? — wyjaśniła, że w drodze powrotnej z izby porodowej, spotkała jakiegoś mężczyznę, który wyraził chęć wzięcia dziecka do siebie, a jego matce obiecywał nawet za to zapłatę. Przystała na tę propozycję i oddała mu niemowlę.

Wersja przedstawiona przez dziewczynę wydawała się zupełnie nieprawdopodobna. Przeprowadzono z Grażyną dłuższą rozmowę i w końcu przyznała się do uduszenia niewygodnego jej dziecka w lesie, wkrótce po wyjściu z izby porodowej. Nie chciała jednak powiedzieć, gdzie ukryła zwłoki.

Szczegółowe poszukiwania w miejscowym lesie, przy użyciu psa tropiącego, nie przyniosły jednak rezultatu; upłynęło bowiem już kilka dni od dramatycznego zdarzenia. Zaczęto więc raz jeszcze przekonywać dziewczynę, by wskazała miejsce, w którym zakopła ciało niemowlęcia. Przystała do muru, zaprowadziła wreszcie funkcjonariuszy MO w trudno dostępne gąszcza, gdzie głęboko w ziemi, zamknięte w beczki, spoczywały zwłoki jej synka.

Przed laty dzieciobójstwa zdarzały się stosunkowo dość często. Obecnie — w dobie szeroko rozwiniętych różnych form opieki państwa nad dziećmi — przestępstwa tego rodzaju zanikają. Zmienia się też mentalność społeczeństwa. Dziś przystojniowa „panna z dzieckiem” nie staje pod takim pretekstem opinii publicznej jak niegdyś. Wiele jest kobiet, w tym również na wsi, samotnie wychowujących potomstwo. Oczywiście, nielatte mają życie, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, gdzie mogą się spotkać ze złośliwościami. Zaniębano też w tzw. „głębokim terenie” prowadzenia działalności usłabniająco-wychowawczej; okazuje się, w c i ą ż bardzo potrzebnej.

Dzieciobójczy- ni



Stare forty z czasów c. k. Franciszka Józefa, to majątek na wagę dynamitu. Lecz tych zabytków nie należy niszczyć, raczej zachować jako relikty daw-

nej sztuki wojowania.

Na świętym pomysł wpadł ktoś z kopcem Kościuszki, by właśnie tam wystawić „Panoramę Racławicką”.

ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Kiedy po grudniu 1970 roku dokonaliśmy bilansu potrzeb i możliwości — region krakowski okazał się jednym z najbardziej zaoferowanych w kraju pod względem przygotowania nowoczesnego zaplecza prefabrykacyjnego i mechanizacji robót budowlanych.

W krótkim czasie lat trzech — czterech konieczne stało się stworzenie, proporcjonalnej do potrzeb, bazy technologicznej i technicznej dla budownictwa mieszkaniowego. Zrzucając z krakowskiego budownictwa owego „balastu” okazało się zadaniem trudnym i wymagającym również bardzo głębokich przekształceń organizacji przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

BAZA PREFABRYKACJI ROZSTRZYGA

o tempie i rozmiarach nowego budownictwa. Dlatego, (choć z dużym opóźnieniem) przystąpiono do budowy wielkiej wytwórni prefabrykatów „fabryki domów” w Płaszowie o projektowanej zdolności wytwórczej 12 tysięcy izb rocznie. Równolegle w Krakowie szybko realizuje się dwie wytwórnie poligonowe mieszkań prefabrykowanych. Trzecia powstaje w rejonie Jaworzna, dalsza powstanie w rejonie Oświęcimia.

Dotychczasowe zakłady prefabrykacji, jakie na naszym terenie działały, obsługiwały potrzeby przemysłu budowlanego nie tylko regionu krakowskiego, stoją w obliczu głębokiej modernizacji i przebudowy profilu produkcji. Łącznie u progu roku 1975 w nowoczesnym systemie wielkowi-miarowej prefabrykacji powstawać będzie w Krakowie ponad 20 tys. umownych „izb”, w rejonie główny wysiłek w zakresie modernizacji bazy prefabrykacyjnej przypadnie na lata 1975—76. Dzięki temu powstają warunki, aby nowe formy organizacji przedsiębiorstw budowlanych — takie jak Krakowski Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego — przestały być nimi li tylko z nazwy (a tak niestety jest jeszcze w roku 1974, co dotkliwie odczuwamy w postaci napięć i zagrożenia wykonania planu budowy mieszkań) lecz przeobraziły się w producentów mieszkań z krwi i kości.

Oczywiście przełom w krakowskim przemyśle budowlanym nie ogranicza się do owych rozstrzygających w pierwszym etapie wielkich wytwórni prefabrykatów.

Jak poinformował dziennikarzy z okazji „dnia budowlanych” minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Alojzy Karkoszka — w skali krajowej podjęto skuteczne przedsięwzięcia, aby zapewnić dopływ taniach, nowoczesnych konstrukcji, nowe, przemyślowo tworzone elementy konstrukcji i wyposażenia budynków. Ogromny program budownictwa znajduje już dziś oparcie w forsonnie rozwijającym zaplecze przemysłowym produkcji materiałów i elementów.

A oto garść przykładów: W roku 1970 krajowa produkcja cementu wyniosła 10,5 miliona ton. W roku 1974 krajowy przemysł dostarczył ponad 10



KRÓTSZA

już dziś wędrują na budowy. W skali masowej rusza produkcja lekkich, prefabrykowanych pawilonów handlowo-usługowych, których rozmiar w roku 1975 przekroczy 100 tys. metrów kwadratowych. Taka jest prawda o przewrocie w prefabrykacyjnym zaplecze budownictwa, które FAKTYCZNIE zmienia dziś sytuację na budowach z miesiąca na miesiąc.

DROGA

NIE WIERZYM W AUTOMATYZM

rozstrzygnięć technologicznych. M. in. i na naszych łamach ukazują się informacje o takich również przypadkach, jak nieumiejętność przygotowania montażu leżącego od dwu lat w magazynach prefabrykowanego pawilonu składowego dla handlu

DO MIESZKANIA

„stanów surowych”, z jednej, a tradycyjnym sposobem wykańczania budynków w technikach „mokrych”. Tynki i wylewy wykonywane techniką mokra wylażyły o miesiąc cykl budowy domów. W końcu bieżącego roku nowa wytwórnia w Gnaszynie dostarczy 28 mln m kw. wykładzin ściennych i podłogowych. Tapety i sprężyste wykładziny posadzek w szerokim, światowego standardu, asortymencie

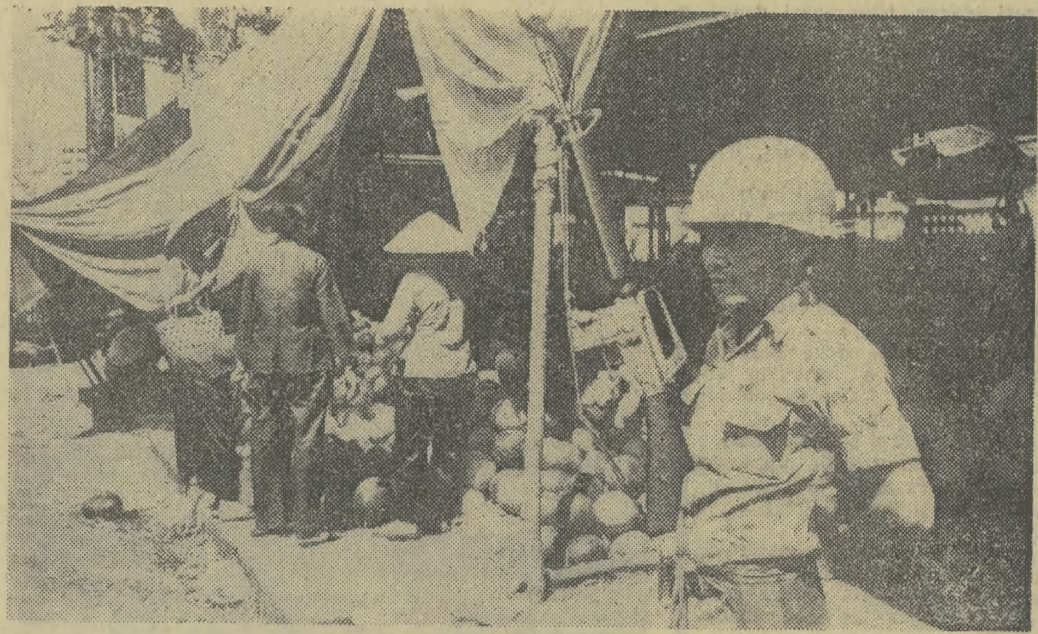
tu, iż praktycznie krakowski inwestorzy mogą dziś już, z miejsca, ponad 60 procent dokumentacji przygotowanej na budowy nadchodzących dwu lat włożyć do kosza. Po prostu projektowane te obiekty dla innych warunków techniki, technologii i organizacji robót. Aby skutecznie zdyskontować nową bazę materiałową i technologiczną na rzecz szybszego i lepszego budownictwa trzeba w krótkim, kilkumiesięcznym czasie wykonać ogromne prace przekształcenia metod i zakresu projektowania i przygotowania inwestycji.

Kiedy zapoznałem się z przygotowaniem rozruchu krakowskiej „fabryki domów” w KBM, przekonałem się, iż dokumentacja techniczna obiektów, jakie miały być w pierwszej kolejności montowane z jej wyrobów po prostu nie nadawała się do realizacji. Projekt bloku mieszkalnego przewidywał mianowicie aż 225 tak zwanych „typo-mentów”, gdy możliwości fabryki w fazie rozruchu obracała się w granicach 100 takich rodzajów prefabrykatów! W inwestorskich szafach leżały dziesiątki kilogramów dokumentacji technicznej, wykonanej niezwykle szczegółowo, lecz absolutnie nie przydatnej z powodu rozwiązań konstrukcyjnych i wyposażeniowych, które nie uwzględniały faktycznego profilu produkcji nowych zakładów dostarczających gotowe konstrukcje obiektów usługowych. Organizacje inwestorskie przyzwyczajone do wieloletnich cyklów budowlanych i wielomiesięcznych biurokratycznych uzgodnień okazały się mało sprawne w zakresie przygotowania i przekazywania terenów pod nowe budownictwo. Na każdym z placów budowy w tym roku powstają niesłychane „korki”, gdyż po kilkumiesięcznej procedurze przekazywania terenu wleci specjalistyczne przedsiębiorstwa pracujące nad jego urobieniem musi swe zadania wykonywać równocześnie.

Abym więc zrealizować KRÓTSZA DROGĘ do nowych mieszkań dla krakowian, trzeba dokonać szybko niemałego przełomu w planowaniu, przygotowaniu i projektowaniu. Trzeba zasadniczej zmiany jakościowej w pracy służb i organizacji inwestorskich. Jeśli potężne zaplecze przemysłowego budownictwa ma skutecznie działać na rzecz naszego miasta i regionu — trzeba całej REWOLUCJI w projektowaniu i organizacji inwestowania.

PRAWDA W OCZY KOLE

głosi porzekadło. W przypadku krakowskiego budownictwa mieszkaniowego jest dziś wiele tej gorzkiej, bolesnej i klującej prawdy. Spytamy się z taką interpretacją Uchwał Rządu, która zakłada automatyzm w ich realizacji. Pora najwyższa — by mocno i wyraźnie powiedzieć, że uchwały, stawiające do dyspozycji miasta i regionu wielkie rezerwy krajowego przemysłu budowlanego i przemysłu materiałów budowlanych stworzyły jedynie ramy i ogólne warunki dla działania. A O PRAKTYCZNYCH SKUTKACH TYCH UCHWAŁ ROZSTRZYGAĆ BĘDZIE TO, JAK SZYBKO I JAK SPRAWNIE ORGANIZACJE BUDOWLANE I INWESTORSKIE W KRAKOWSKIM POTRAFIA WKROCZYĆ NA NOWE TORY DZIAŁANIA.



Fot.: CAF

JADWIGA ROJEK

Sajgon

REŻIM THIEU znalazł się w największych od początku swojego istnienia tarapatkach. Składają się na to co najmniej trzy powiązane ze sobą okoliczności, w tym jedna nowa.

Oto do lewicowej opozycji przyłączyła się prawica katolicka, do niedawna filar administracji saigoińskiej. Ponad trzystu księży

na równi

opublikowało głośny w całym kraju „manifest przeciwko korupcji, niesprawiedliwości i innym bólowym społecznym”. We wrześniu rzucono wyzwanie „pierwszej rodzinie”, to jest krewniakom Thieu, wymieniając sześć konkretnych wypadków nadużyć.

Prawica katolicka nie poprzestaje na apalach. Organizuje demonstracje i protesty

pochyłej...

oraz, co groźne dla reżimu, sprzymierza się z kontestatorami buddyjskimi, w tym z inicjatorami nowego ugrupowania tzw. „Sił Pojednania Narodowego”, z tradycyjnie opozycyjnym ruchem buddyjskim „Pagoda An Quang”. Na arenę polityczną wystąpił po-

nownie stary przeciwnik Thieu, Duon Van Minh (zwany „dużym” Minhem) i jego liberałowie.

„Duży” Minh powiedział głośno i ostro to, co inni wolał jeszcze przemilczeć, że sytuacja wewnętrzna kraju jest katastrofalna. „Szerzy się głód i ludność cywilna, pierwsza ofiara przedłużającej się wojny, ma uzasadnione prawo domagać się pokoju”. Nie ma w tych słowach przesady. Inflacja sięga 65 proc. i nadal się pogłębia. Maleje zarobek dochód narodowy, co spowodowane jest głównie wzrostem cen importowanych surowców. Chcąc ograniczyć przyrwyż żywności w tym niedożywienie „spichlerzu” Indochin, zaprowadzono w Delcie wysokopłenne odmiany tzw. „cudownego ryżu”. Wymaga to jednak użycia wielkiej ilości nawozów sztucznych oraz paliwa dla traktorów i pomp. W rezultacie powstała konieczność importowania zwiększonych ilości nawozów i nafty. Dla samej Deltę trzeba sprowadzić 300 tys. ton nawozów za sumę 135 mln dolarów. Przekracza to wartość rocznego eksportu Wietnamu Południowego i pochłania około 1/5 pomocy amerykańskiej.

„Moja główną troską — powiedział proboysz ubogiej dzielnicy Sajgonu — jest zapobieganie kolejnym próbom samobójstw (całopalenia) z niedzy”. Ubogi Wietnamczyk, który połowę zarobków wydawał na żywność, wydaje obecnie 90 proc albo i 100.

Thieu jak zwykle szuka ratunku w terrrorze. W dalszym ciągu na łamy prasy światowej trafiają przerażające opisy tortur, więzienia „pekają w szwach”. Drugi front jego działalności — prowokacje zbrojne — ma również na celu odwrócenie uwagi od kryzysu wewnętrznego, zmuszenie Waszyngtonu, odnoszącego się coraz niechętniej do kontynuowania pomocy wojskowej dla Sajgonu, do jej zwiększenia.

Mimo ponoszonych porażek, reżim saigoiński kontynuuje agresywne działania wojenne. Jest to działanie świadome, mające na celu udaremnienie finalizacji rozmów między obustronami południowowietnamskimi i zablokowanie realizacji porozumień paryskich.

Israel znowu wzmagą napięcie na Bliskim Wschodzie. Oficjalne osobistości wygłaszają wojowniczo przemówienia, izraelskie wojsko wkroczyło na terytoria sąsiednich państw arabskich, prowadzone są prowokacyjne manewry wojskowe. Charakterystyczne było niedawne wystąpienie premiera Ischaka Rabina, który stwierdził, że Izrael „nie będzie siedział z założonymi rękami” i że „pragnie on prowadzenia rozmów z pozycji siły”.

W tym samym duchu występuje również minister obrony Simin Peres. „Izraelskie wojsko — oświadczył on, są w pełni gotowe na wypadek nowego konfliktu”.

Swe werbalne groźby Izrael potwierdza realnymi prowokacjami wojskowymi. Według specjalnego raportu ONZ, w ciągu 10 dni w końcu sierpnia i na początku września, izraelskie wojska ponad 40-krotnie otwierały ogień z broni ciężkiej i maszynowej na terytorium Libanu. W okresie tym zarejestrowano również około 30 przypadków wtargnięć izraelskich samolotów wojskowych w przestrzeń powietrzną tego państwa. Mnożyły się także wypadki naruszenia terytorium Libanu przez izraelskie wojska lotne.

ALEKSANDER LAWRIENTIEW

IZRAEL

GROŹBY I PROWOKACJE

Równocześnie z prowokacyjnymi oświadczeniami i manewrami wojskowymi Tel-Awiv demonstracyjnie koncentruje swe wojska w rejonie wzgórz Golan, przeprowadza manewry wojskowe na półwyspie Synaj w bezpośredniej bliskości od linii rozdzielania wojsk z Egiptem, powołuje w szeregi armii rezerwistów.

IZRAEL NIE UKRYWA, a być może umyślnie afiszuje się swoim przygotowaniem do nowej agresji. Dlaczego? Widocznie dlatego, że gwałtowne nastawienie do perspektyw pokojowego rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie i przerwać dalsze kroki zmierzające do uregulowania kryzysu.

Z wypowiedzi premiera Rabina wynika, że jego rząd ani myśli o odwołaniu wojsk z „zielonej linii” i zamierza umocnić się na obecnych granicach. „Izrael nie pójdzie na dalsze ustępstwa oświadczył premier Rabin i wycofanie

wojsk z okupowanych terytoriów arabskich, jeżeli w kwestii ustanowienia pokoju na Bliskim Wschodzie nie zostanie osiągnięty „rzeczywisty postęp”. Rzeczywisty postęp? Jaki? Oczywiście wygodny dla Tel-Awivu.

Rząd Rabina ani myśli rozwiązać na-
zwał: problem palestyński. Odrzuca on myśl o możliwości powstania na zachodnim brzegu rzeki Jordan — zagarniętym w wyniku agresywnej wojny 1967 roku — niepodległego państwa palestyńskiego. „Izrael do tego nie dopuści!” — oświadczył kategorycznie premier Rabin.

PRZEZ WZMAGANIE napięcia na Bliskim Wschodzie Izrael pragnie rozwiązać równocześnie kilka spraw. Stworzona przez Tel-Awiv niebezpieczna sytuacja może stać się przeszkodą na drodze do osiągnięcia pokoju. W ten sposób Izrael chce wywrzeć podwójny nacisk, zarówno na krąg arabskie, jak i na swych protektorów. Potrząsanie bronią może, we-



Fot.: CAF

dług nadziei Izraela, zastraszyć państwa arabskie i w konsekwencji skłonić je do rezygnacji z dalszej walki o pełne wyzwolenie zagarniętych terytoriów i o przyznanie słusznych praw arabskiemu narodowi Palestyny.

W naszych czasach trudno jest jednak w ten sposób cokolwiek osiągnąć. Izraelski szantaż nie wywiera żadnego wrażenia. Arabowie dobrze znają chwyty swego sąsiada i gotowi są do przeciwstawienia się jego prowokacjom.

OD STALOWYCH WYSP DO PAMIRU

Stalowe wyspy

W Baku wyprodukowano pierwszy stalowy blok o wysokości 30-piętrowego domu, który zostanie opuszczony na dno Morza Kaspijskiego. W najbliższym czasie na 83-metrowej głębokości Morza Kaspijskiego zamontowane zostaną aż cztery takie bloki o łącznej powierzchni 3 tysięcy me-

trów kwadratowych. Nowa „stalowa wyspa” będzie służyła do eksploatacji ropy naftowej z głębin morskich.

Wszędolaz

Alpiniści radzieccy zapatrzni wkrótce zostaną w nowy typ wszędolaza — samochodu typu „UAZ-469B”, produkcji Ułjanowskiej Fabryki Samochodów. Prototyp wysokogórskiego wszędolaza doskonale zdał wszystkie egzaminy na wysokości 4 tysięcy metrów.

Bogactwa Pamiru

Na Pamirze zwanym „dachem świata” rozpoczęto serię badań geologicznych. Pamirski eksperyment zorganizowany został w ramach międzynarodowej współpracy, mającej na celu prowadzenie dokładnych badań wierzchnich warstw skorupy ziemskiej. W pracach tych oprócz naukowców z Uzbekistanu biorą udział ich koledzy z Indii, Afganistanu, Pakistanu i innych krajów.



W życiu prywatnym, zwyczajach i ubiorze Uzbeki pielęgnują swe narodowe stroje. Fot.: CAF

RUMUNIA WYDObYWA PONAD 14 MLN TON ROPY, CO JEST WIELKością... NIEWYSTARZAJĄCA DLA GOSPODARKI I MOŻLIWOŚCI PRZERObOWYCH. Obecnie importuje się około 4 mln ton ropy. W najbliższych latach import ten wielokrotnie wzrośnie. Rozbudowuje się i buduje nowe fabryki włókien sztucznych i mas plastycznych. Wiele z nich zrobiono w tej dziedzinie i wyrobę rumuńskie eksportowane są do kilkudziesięciu krajów świata.

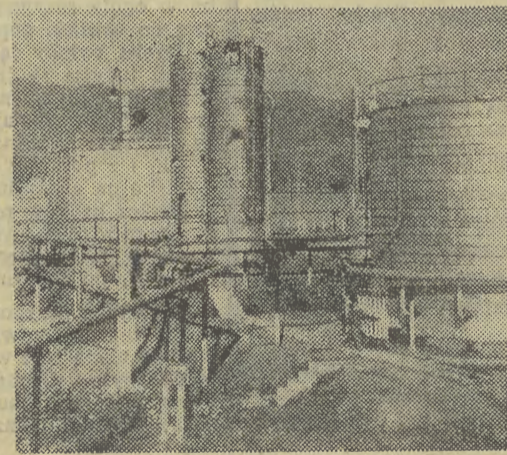
Następna sprawa, to wzrost produkcji nawozów sztucznych. Według planów na koniec najbliższej 5-letki będzie ich produkować od 260 do 300 kilogramów na hektar, około 5 razy więcej niż obecnie.

Największa część nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na rozwój chemii przypada na rozbudowę petrochemii i rafinerii. Jest to dziedzina znakomicie opanowana w Rumunii, o dużych tradycjach. Organizacja i technologia przerobu ropy należy do najnowocześniejszych na świecie. Również maszyny, szczególnie rumuńskie urządzenia do wiercenia na dużych głębokościach, importowane są przez wiele krajów świata, w tym również przez Polskę. Ostatnio skonstruowano tu urządzenie do wiercenia na głębokości 9 tysięcy metrów.

Z Półkolem współpracuje jedna z najstarszych, ale w tej chwili najnowocze-

EDWARD KWASIŹUR RUMUNIA

KRAJOBRAZ skąpany W ROPIE



Fot.: CAF

ńszych, rafineria w Briazi. Oba kombinaty wymieniają specjalistów, ale także łączy ich sportowe, zespoły artystyczne itp. Jest to duży zakład, przerabia się tu ponad 4 mln ton ropy rocznie. Produkty wytwarzane w Briazi eksportuje się do przeszło 65 krajów świata. Polska importuje stąd benzynę i produkty naftochemiczne.

WIADOMO, że chemia jest wielką szansą np. dla rolnictwa, pomaga także walczyć ze szkodnikami lasów i pól, ale równocześnie często staje się zagrożeniem dla przyrody. Sprawy te w Rumunii potraktowano z wielką powagą. Kraj ten, choćby ze względu na rozwój turystyki, która ma w najbliższych latach przynieść 7 proc. dochodu w całości handlu zagranicznego, nie może pozwolić sobie na skażenie środowiska naturalnego. Na budowę odpowiednich urządzeń ochronnych przeznaczają się tu około 10 proc. całości nakładów inwestycyjnych. Ustawa rządowa, gdzie podane są różnego rodzaju normy i limity, ustala bardzo wysokie kary; placą je z własnej kieszeni winni zanieszczenia. Dla przykładu chcę podać, że w Briazi w wydziale zajmującym się ochroną środowiska pracuje ponad 70 osób, a cały kombinat zatrudnia niecałe 6 tysięcy.

ŻYCIE EMBRIONÓW

NA ŁAMACH SZWEDZKIEJ prasy fachowej ukazało się kilkanaście interesujących zdjęć, które szczegółowo pokazują ludzkie embriony w łonie matki, w okresie ich początkowego rozwoju, w okresie od 4 do 11 tygodnia — licząc od daty zapłodnienia. Autorem jest specjalizujący się w tej dziedzinie fotograf LENNART NILSSON, który wykonał zdjęcia przy ścisłej współpracy z dr JANEM LINDBERGIEM z medycznego Instytutu Karolinskiego w Sztokholmie. Przy fotografowaniu posłużono się japońskim mikroskopem elektronyowym, dającym powiększenia do 40 tys. razy — sprzężonym w uzbrojonej w specjalne soczewki kamerze marki Hasselblad.

Dokładne i wszechstronne fotografowanie 30 ludzkich embrionów o rozmiarach od 3 do 30 milimetrów (taką wielkość osiągały płody 4—11-tygodniowe) umożliwiła naukowcom kontynuowanie szczegółowych studiów nad rozwojem różnych części organizmu embrionów, a nawet nad budową ich komórek. Zdjęcia Nilssona pozwalają przekonać się na własne oczy, że głowa, oczy i inne członki małej istoty ludzkiej zaczynają się formować już w początkach jej rozwoju — od czwartego tygodnia począwszy. Na jednym z zdjęć 11-tygodniowego płodu widać wyraźnie ukształconą już w normalnej proporcjach rękę i zarzą palców. Kolejna z serii fotografii pokazuje strukturę komórkową ręki embriona, a jeszcze inna — kształtujące się komórki oka.

Przytaczając tu osiągnięcie szwedzkiego fotografa, warto przypomnieć, że przed laty on również był autorem pionierskich zdjęć kilkumiesięcznych płodów w łonie matki, które obiegły prawie całą prasę światową.

ZAKŁAD NAPRAWCZY MECHANIZACJI ROLNICTWA ul. Krakowska 46, 33-100 TARNÓW przyjmie do wykonania w 1974 roku i latach następnych

prace z zakresu obróbki cylindrów, tulei itp.

na wytaczarce pionowej i honownicy. Zakresy średnie: 40—250 mm długość obróbki: do 550 mm.

Blizszych informacji udziela dział technologiczny, tel. 21-71, wewn. 13.

OŚRODEK CAMPINGOWY

w PORĘBIE WIELKIEJ, pow. Limanowa, SPRZEDA Huta Szkła „Prądniczanka”, Spółdzielnia Pracy w Krakowie, ul. Nad Strugą 7, kod nr 31-411, telefon 388-58.

Ośrodek zajmuje teren o pow. 3.000 m², jest ogrodzony, posiada osiem domków campingowych, wodę na terenie ośrodka i telefon. — Szczegółowych informacji udziela: Dział Administracji, codziennie, w godzinach 6.30—14.30.

Przedpłaty na samochody «Nysa» i «Żuk»

PP „POLMOZBYT” w Krakowie uprzejmie zawiadamia, że przyjmuje przedpłaty na samochody dostawcze:

- ♦ marki „Nysa” — w cenie 189.000 zł
- ♦ marki „Żuk” dolnozaworowe — w cenie 170.000 zł
- ♦ marki „Żuk” górnozaworowe — w cenie 175.000 zł.

Ilość samochodów ograniczona. — Termin dostawy od III do IV kwartału włącznie. — Sprzedaż tylko za gotówkę i dla osób prywatnych, wg kolejności wpłat. — W przypadku większej ilości przedpłat niż wynosi przydział roczny tych samochodów do sprzedaży wolnorynkowej, nastąpi zwrot dokonanych przedpłat ponad ustalony limit. — W odniesieniu do ostatniego dnia wpłat, w którym Przedsiębiorstwo wyczerpie posiadany limit samochodów, sprzedaż będzie dokonywana wg porządku alfabetycznego nazwisk i imion wpłacających.

Wpłaty należy dokonywać na konto: — PP „POLMOZBYT” — Kraków, NBP IV O/M, nr konta 708-8/17-647.



Szczegółowych informacji udziela Dział Sprzedaży Samochodów — Kraków, ul. PRANDOTY nr 6/8 — telefon nr 549-19.



